

Nie przychodzi już na naszą ławkę.

W obliczu pożegnań wszystkie uporządkowania
stają się obłędem.

Szeptem liczymy sekundy dzielące
czas na uśrednienia.

Trzy:

Z perfidnym uśmieszkiem spoglądam
w oczy szatana:

*przepraszam, ale nie ma pan nic
do zaoferowania.*

Może jednak.

Dwa:

Piekło zamarzło, jak zawsze
w okresie zimowym. Do diabła,
już nie umiem jeździć na łyżwach.

A podobno się nie zapomina.

Jeden:

Jasne, uklękę.

*Nadzieja umiera ostatnia, głupia,
mimo wszystko matka.*

Oraz pozostałe eufemizmy, półprawdy,
ćwierćsłówka.

Już można rzucać świnie
przed wieprze.

I jeszcze:

Zero.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wierszokleta, dodano 07.01.2018 08:59

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.